

Kurier Szczeciński

Nr 17 (6976)

Rok założenia 1945

Cena 50 g

Wizyta przywódców KPZR

PRZYJACIELSKIE SPOTKANIE

Pełna zgodność poglądów
w ocenie sytuacji międzynarodowej

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniach 17 — 18 stycznia br. z wizytą nieoficjalną w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przebywali: sekretarz generalny KC KPZR, Leonid BREŻNIEW oraz członkowie Biura Politycznego KC KPZR — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej KOSYGIN i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj PODGORNÝ.

A. Walaszek przyjął przedstawicieli TSKZ

I SEKRETARZ KW PZPR, poseł ANTONI WALASZEK przyjął wczoraj przedstawicieli Oddziału Miejskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. W skład delegacji wchodził przewodniczący Oddziału Miejskiego TSKZ — Szymon Hamburgier wraz z członkami zarządu. Poinformowali oni I sekretarza KW o pracy towarzystwa.

Amerykańska próba nuklearna

WASZYNGTON PAP. Jak podała amerykańska komisja energii atomowej, w czwartek w ośrodku doświadczalnym w Nevada przeprowadzona została pierwsza w tym roku podziemna próba nuklearna. Siła wybuchu równała się eksplozji ładunku konwencjonalnego pomiędzy 20 a 200 tys. ton TNT.

Katastrofa w kopalni czeskosłowackiej

PRAGA PAP. W nocy ze środy na czwartek w kopalni im. Zdenka Nejedly w miejscowości Rtyne nastąpiła katastrofa. Na skutek obniżenia się ściany zasypanych zostało 7 górników. Prace ratownicze trwały 13 i pół godziny. 6 górników uratowano. Trwają poszukiwania ostatniego zasypanego górnika.

Już wkrótce
nowa atrakcja
dla sympatyków

„Gryfa”

Na niedzielą grę
fundusz na „6” wynosi

260 000 zł

Losowanie 504 gry
odbędzie się w Szczecinie
w sali PWRN o godz. 12.

228-K

PIĄTEK, 20
SOBOTA, 21
STYCZNIA
1967 R.
Wyd. A B



USA prowadzą badania broni
bakteriologicznych i chemicznych

Dlaczego żołnierz Ralph Powell zachorował na dżumę?

WASZYNGTON PAP. Sprawa prowadzonych w Stanach Zjednoczonych szerokich badań w zakresie broni bakteriologicznej, poruszona niedawno w czasopiśmie „Science” zaczyna coraz częściej pojawiać się na łamach codziennej prasy.

Szereg informacji podanych dotychczas przez „Science” zostało już potwierdzonych przez naukowców związanych z prowadzonymi badaniami.

Alarmujący artykuł nawiązujący do informacji podanych przez „Science” ukazał się w czwartkowej „Evening Star”. Autor artykułu William Hines wskazuje, że z chwilą gdy stworzony zostanie arsenał broni bakteriologicznych powstanie automatycznie groźba pokusy użycia tych broni.

Jeśli Stany Zjednoczone zamierzają realizować — a tak właśnie zdaje się przedstawiać sytuacja — szeroki program badań w zakresie broni CBW (skrót słów: broni chemicznej i biologicznej) to byłoby dobrze aby opinia publiczna zrozumiała implikacje tego i możliwe konsekwencje.

Już na podstawie znanych faktów można poczynić szereg przerażających domysłów. Weźmy na przykład pod uwagę możliwość powodzenia przez armię wybuchu epidemii dżumy.

Wiemy że dżuma — nazywana również „czarną śmiercią” — jest jednym z narzędzi wojny badanych obecnie w ramach programu CBW. Wiemy o tym, ponieważ żołnierz Ralph Powell zachorował na dżumę w 1959 roku, kiedy odbywał służbę w forcie Detrick, gdzie mieści się laboratorium CBW.

A jeśli użycie zarzasków dżumy jest czymś zbyt straszącym aby wziąć je pod uwagę, to zastanówmy

się nad inną dziedziną CBW — nad niszczeniem żywności. Wiadomo, że pewien naukowiec (kobieta) otrzymała od armii najwyższe z przyznawanych cywilom odznaczeń za badania nad rozkładem grzybika szczególnie skutecznie niszczącego ryż.

Od dwudziestu lat ludzkość żongluje atomowymi narzędziami swego samozniszczenia. Obecnie zdajemy się być u progu nowego i równie „nie-wyobraźalnego” narzędzia. Dopuszczalna do logicznej konkluzji broń CBW może dać rozwiązanie problemu demograficznego — rozwiązanie „ostateczne” tak jak to ujmował Adolf Hitler.

Policja kanadyjska poszukuje dzieci ukrywanych przez mnichów

NOWY JORK PAP. Policja kanadyjska od kilku dni poszukuje w górskich wioskach położonych na północny zachód od Montrealu 50 dzieci ukrywanych przez przywódców pewnej sekty katolickiej. Duchowni z klasztoru w St. Jovite (prowinca Quebec), którzy prowadzili szkołę, w ubiegłym tygodniu ukryli się w pobliskich górach wraz z dziećmi, gdy miejscowe władze uznały, że młodzież w klasztorze znajduje się w fatalnych warunkach zdrowotnych. Władze chciały odebrać mnichom opiekę nad dziećmi. Potem napłynęły alarmujące doniesienia, że młodzież szkolna cierpi głód i zimno.

Sekta w St. Jovite jest odłamem rozłamowej grupy katolickiej mającej swą siedzibę we Francji. Ma ona swego samowznieszonego papieża. Jest nim 61-letni ksiądz francuski Michel Collin, który mianował się papieżem Klemensem XV. Jego „papieżstwo” znajduje się w małej wiosce francuskiej Cléry położonej 30 km od Metz.

Poniższe zdjęcie świadczy najlepiej o metodach stosowanych przez żołdaków marionetkowej armii Południowego Wietnamu wobec ludności cywilnej. Oficer południowowietnamski (z lewej) trzymając w ręku nóż, przesuwa ręką po policzku dziewczynę zatrzymaną w pobliżu Sajgonu jedynie za to, że nie posiadała przy sobie dowodu tożsamości. Jak się później okazało, dziewczyna nie mogła w ogóle posiadać takiego dowodu, gdyż była jeszcze niepełnoletnia.

CAF — Photofax

Niezwykły pech Makinena

Fin Rauno Aaltonen wygrał Rajd Monte Carlo

MONTE CARLO PAP. Jeden z głównych faworytów do zwycięstwa w tegorocznym Rajdzie Monte Carlo, zajmujący trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji po dwóch etapach — Fin Makinen, jadący na samochodzie „BMC Mini Cooper”, musiał wycofać się na trzecim etapie.

MAKINEN miał niezwyklego pecha. Kiedy pedził dzisiaj szosami Alp, na jego samochodzie spadła lawina kamieni i uszkodziła go w takim stopniu, że dalsza jazda była niemożliwa.

Polacy Zasada i Leszczuk w piątek nad ranem kontynuowali jazdę.

DZIŚ RANO Agencja AFP podała, że według nieoficjal-

nych danych — zwycięzca rajdu został Fin RAUNO AALTONEN, który doskonale pojechał w ostatniej nocnej próbie i zdołał wyprzedzić prowadzącego do tego momentu Anglika Elforda. Aaltonen uzyskał wymienione czasy na przejazdach poszczególnych odcinków specjalnych, zarabiając tam sporo minut nad swymi najgroźniejszymi rywalami.

Proces grupy faszystów węgierskich

BUDAPEST PAP. W budapeszteńskim sądzie miejskim rozpoczął się w czwartek proces 19 przestępców wojennych, członków partii węgierskich faszystów, która jesienią 1944 r. przez pewien czas sprawowała władzę na Węgrzech. Członkowie grupy oskarżeni są o masowe mordy, deportacje m. in. na dzieci, kobiety i starców, o działalność terrorystyczną, udział w deportacji do Niemiec wielu tysięcy ludzi, z których wielu poniosło śmierć. Akt oskarżenia zarzuca pod sądny zabójstwo co najmniej 230 osób.

Większość przestępstw dokonali oskarżeni w okresie od października do końca grudnia 1944. Przez 23 lata ukrywali się przed karą, częstokroć pod zmienionymi nazwiskami, żyjąc i pracując w różnych miejscowościach Węgier.

Podczas procesu sąd przesłucha około 150 świadków. Przypuszcza się, iż proces potrwa kilka tygodni.



Czy jesteśmy?

Wywiad członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów dra STEFANA JĘDRYCHOWSKIEGO dla Agencji Robotniczej.

— Od dłuższego czasu przeprowadzane są w Polsce istotne zmiany w metodach planowania i zarządzania gospodarką narodową. Jak należy ocenić dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie?

— OBECNY etap doskonalenia systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową, realizowany jest od lipca 1965 r., czyli od IV Plenum KC PZPR, które wytyczyło podstawowe kierunki reformy systemu zarządzania i planowania na okres najbliższych paru lat — po wzięciu m. in. przewodniczący Komisji Planowania.

W realizacji tych wytycznych osiągnięto już poważny postęp. Od roku już przedsiębiorstwa i jednostki centralnych przedsiębiorstw i przedsiębiorstw w dziedzinie gospodarki w ramach systemu finansowego, uwzględniającego w szerszym stopniu zasady samofinansowania przedsiębiorstw i zwiększenia roli kredytu bankowego. Rozwinięty został system funduszy własnych przedsiębiorstw i jednostek. Wskazywane nowe zasady planowania i finansowania inwestycji, przewidujące aktywne finansowanie inwestycji przedsiębiorstw i jednostek ze środków własnych i kredytu bankowego. Kredytowa forma finansowania inwestycji centralnych przedsiębiorstw i jednostek w ramach systemu finansowego, przewidująca aktywne finansowanie inwestycji przedsiębiorstw i jednostek ze środków własnych i kredytu bankowego. Kredytowa forma finansowania inwestycji centralnych przedsiębiorstw i jednostek w ramach systemu finansowego, przewidująca aktywne finansowanie inwestycji przedsiębiorstw i jednostek ze środków własnych i kredytu bankowego.

W dziedzinie dyrektywnych wskaźników akumulacji i udziału kosztów własnych w produkcji towarowej, wprowadzono jako jedyny syntetyczny wskaźnik dyrektywny, odzwierciedlający wyniki finansowe działalności przedsiębiorstwa — wskaźnik rentowności, obrazujący stosunek do kosztów własnych zysku (wskaźnik rentowności netto) lub akumulacji (wskaźnik rentowności brutto).

Uzupełniającym ogniwem jest rozszerzenie i udoskonalenie systemu cen fabrycznych (opartych o średniobranżowy koszt własny poszczególnych wyrobów i ustalony procent zysku). System ten, stanowiący w tej formie oryginalny dorobek polskiej myśli i praktyki ekonomicznej na za zadanie wyrównanie szans przedsiębiorstw w zakresie rentowności. Zwiększenie zysku przedsiębiorstwa zależy powinno od poziomu jego pracy, od podjętych w obrotach kosztów produkcji, a nie od mniej lub więcej przypadkowych zmian w strukturze asortymentowej produkcji. Jednocześnie równoważenie poziomu cen fabrycznych na poziomie cen fabrycznych, a nie od mniej lub więcej przypadkowych zmian w strukturze asortymentowej produkcji. Jednocześnie równoważenie poziomu cen fabrycznych na poziomie cen fabrycznych, a nie od mniej lub więcej przypadkowych zmian w strukturze asortymentowej produkcji.

Aby ułatwić przedsiębiorstwom podjęcie zadań w zakresie przygotowania i uruchamiania produkcji nowych wyrobów — obok istniejącego od kilku lat i z roku na rok powiększającego funduszu premii technicznej, zastosowano początkowo w przemyśle maszynowym, nadzorowanym przez Ministra Przemysłu Ciężkiego, tzw. fundusz nowych uruchomień, ostatnio rozciągnięto ten fundusz na przemysł maszynowy innych resortów i przemysł chemiczny.

W zakresie ciążkości planowania od paru lat wdraża się metodę dwuletniego planowania, to jest określe-

nia wraz z zadaniami planowymi na najbliższy rok — podstawowych założeń na rok następny. Zmniejszono nomenklaturę produktów, objętą wskaźnikami dyrektywnymi. Dochodzą jednak sygnały, że szereg ministerstw i jednostek nadal traktuje jako dyrektywne dla przedsiębiorstw, zadania produkcyjne uznane przez Narodowy Plan Gospodarczy za wskaźniki orientacyjne, których precyzywność wielkości powinna zależeć od umów zawartych przez przedsiębiorstwa z odbiorcami ich produkcji.

W wielu gałęziach przemysłu wprowadzono już dla celów planowania i korygowania rozmiarów zatrudnienia i funduszu plac nowe mierniki produkcji, odzwierciedlające produkcję czystą. Na największe trudności, opory i zahamowania sprawa ta natrafia w przemyśle maszynowym i w budownictwie, nowych mierników nie wprowadzono jeszcze bardziej precyzyjnie.

Stopniowo znosimy limitowanie zatrudnienia w tych dziedzinach, w których nie ma obawy, że spowoduje to pogorszenie dyscypliny w tym zakresie. W końcu 1966 r. już 40 procent całości zatrudnienia w gospodarce społecznej nie było limitowane, oczywiście przy limitowaniu funduszu plac. Ostatnio rząd zdecydował znieść limitowanie zatrudnienia w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych nadzorowanych przez Ministra Budownictwa i Przemysłu Rolniczego.

— W jakich jeszcze dziedzinach nasze reformy w systemie planowania i zarządzania można za osiągnięte uważać?

— JESZCZE na długo przed IV Plenum zaczęliśmy zmieniać nasz system bodźców ekonomicznych. Mam na myśli fundusz zakładowy, który ostatnio zreformowano, fundusz premii pracowników umysłowych w przemyśle i budownictwie, zmieniony kilka lat temu w intencji nadania mu większej operatywności i elastyczności, system premii robotników i pracowników umysłowych w państwowych przedsiębiorstwach i jednostkach, w których miało być podjęcie roli w podniesieniu wydajności i gospodarności w państwowym sektorze rolnictwa. W toku ostatnich regulacji plac, wprowadzanie się w systemach plac w miarę możliwości bodźce, zachęcające do pod-

Kalatówki to teren dla początkujących narciarzy i tych, którzy nie lubią koledek do kolejki na Kasproy Wierch. Tym bardziej, że zainstalowany na Kalatówkach wyciąg typu „Janosik” pracuje jak do tej pory bez awarii.

Na zdjęciu: ogólny widok „osłej łączki” na Kalatówkach.

CAF — Olszewski

noszenia jakości produkcji i oszczędności materiałów. Od połowy ub. r. rolnicy wprowadzili w przemyśle przetwórczym i w centralach handlu za granicę nowy fundusz premii, który po efektywnym eksporcie, który powoduje silny bodziec do produkcji eksportowej.

Do zreformowanych dziedzin, w których jesteśmy bardziej zaawansowani, należy też zaliczyć nasz system wzięty pomiędzy całością gospodarki narodowej a rolnictwem — a więc system opłacalnych dla rolnictwa cen skupu produktów rolnych, następnie — oparty na doświadczeniach radzieckich z poprzednich lat, ale rozwinięty i udoskonalony u nas system kontraktacji produktów rolnych, obecnie upowszechniony również w dziedzinie produkcji zbóż — dalej — fundusz rozwoju rolnictwa, wreszcie — oddolne planowanie przemysłu, w przeważającej części dotyczące produkcji rolnej.

Oryginalnym dorobkiem naszego modelu zarządzania są rozwijające się metody branżowej i terenowej koordynacji działalności gospodarczej, krzyżujące się z normalnym systemem organizacji gospodarki.

Jakie problemy należy rozwiązać w najbliższym okresie?

PO UREGULOWANIU sprawy zjednoczenia wymagały skodyfikowania na nowo prawne i ekonomiczne warunki działalności przedsiębiorstw. Wymaga ponownego rozpatrzenia problemu stosunku między dyrektywnymi zadaniami planowymi, jakie otrzymuje przedsiębiorstwo, a systemem zamówień i umów, które określają konkretną asortymentową strukturę produkcji. Kierunki reformy systemu planowania, bilansowania i organizacji zapotrzebowania materiałowego zostały nakreślone, ale sprawy w tej dziedzinie zbyt powoli posuwają się naprzód. Problem jest ten, że jego pomysłowe rozwiązanie zależy m. in. od zastosowania w tej dziedzinie na szerszą skalę elektronowej techniki obliczeniowej.

W zakresie planowania budownictwa, bilansowania robót budowlano-montażowych, rozwoju systemu generalnych wykonawców i generalnych doświadczeń, wdrożenia planowania roczowego w inwestycjach i budownictwie, upowszechnienia systemu jednorazowych lub kilkunastu rocznych — zmiany zostały do piero zapoczątkowane.

Wymaga też skontrolowania działania całego systemu bodźców ekonomicznych i wskaźników planowych z punktu widzenia ich wzajemnego zharmonizowania i zapewnienia jednolitości kierunków działania. Na podstawie podsumowania ekipe rymentów ekonomicznych należy szukać nowych rozwiązań, pobudzających przedsiębiorstwa do stosowania intensywnych metod gospodarowania.

Wreszcie — w planowaniu makroekonomicznym stoją przed nami próby zastosowania metody przepływów międzygałęziowych i rachunku optymalizacyjnego na skalę gospodarki narodowej.

Komitet Centralny KC PZPR na swoim IV Plenum stwierdził, że doskonalenie systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową jest procesem ciągłym i że obecny etap realizacji reform nie zamyka perspektyw dalszych zmian w miarę dojrzałości ich celowości i konieczności.

Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia

Zadanie: intensywne podnoszenie poziomu opieki zdrowotnej

WARSZAWA PAP. Z udziałem 260 delegatów reprezentujących blisko 400-tysięczną część pracowników lecznictwa rozpoczął się 19 bm. w Warszawie VIII Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia.

33 KSR u „Warskiego”

Rok prototypów

WCZORAJ w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyła się 33 Konferencja Samorządu Robotniczego. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR Mieczysław MUSZYŃSKI. Referat wygłosił dyrektor naczelny Stanisław FORTUŃSKI. Konferencja poświęcona była podsumowaniu zadań produkcyjnych 1965 r. i dyrektywom 1967 r. oraz wytycznym na rok 1966.

Wykonanie zadań 1966 roku wyróżniało się wysokimi wynikami produkcyjnymi. W produkcji statków stanowiło to 106,4 proc. wzrostu, zaś w produkcji mechanizmów 103,4 proc. wzrostu. Nadwyżka produkcji na wyrostki w 1966 roku 50,3 mln zł. Zgodnie z planem wydano 35 jednostek o łącznym tonażu 133 600 DWT (22 400 DWT więcej niż w roku 1965) a przekazano do eksploatacji 15 jednostek o tonażu 133 600 DWT. PZM otrzymała 7 statków, PLO — 2 statki i armator radziecki — 6 statków. Na uwagę zasługuje fakt przekazania w 1966 roku na „Piotr Dunin” zaplanowanego do oddania w 1967 r. oraz oddania do eksploatacji jednostki z serii B-550, mimo opóźnienia prac na skutek pożaru.

Plan 1967 roku przewiduje zwodowanie 15, a przekazanie 13 jednostek, natomiast plan 1968 roku — zwodowanie 15 i przekazanie 15 statków. KSR w trosce o właściwą rytmikę produkcji proponuje korektę: stocznia w 1967 r. powinna zwodować 15 kadłubów i przekazać do eksploatacji 17, natomiast w 1968 r. zwodować 15 i przekazać taką samą liczbę statków.

Z planu 1967 r. 3 statki drobnicowe przeznaczone są dla ZSR, 4 drobnicowce dla PLO, 5 drobnicowców dla PZM oraz 3 trampy dla PZM. Stocznia zbuduje ponadto 3 jednostki dla ZSR, wśród nich trzy, nieogodowane. Wykladem ich trudności w realizacji tegorocznej planu są statki prototypowe. „Warski” w ciągu jednego roku przekazał całkowicie swą produkcję. Lata 1967—68 przyniosły ponadto większy niż dotychczas eksport wyposażenia okrętowego do NRD, Finlandii, Rumunii i Danii. (wit)

Szczupak — rekordzista

Rekordowym szczupakiem złowionym w ub. r. okazał się okaz, który złowiony został w Biebrzy przez bielskiego wędkarza p. Edwarda Kurstaka. Szczupak ważył 15,8 kg.

W OKRESIE 3 lat, jakie upełniły od poprzedniego zjazdu, rozwiązano szereg istotnych problemów bytowo-socjalnych i zawodowych pracowników lecznictwa. Przeprowadzona została regulacja plac, wprowadzono ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków m.in. pracowników pogotowia ratunkowego, psychiatrii i lekarzy jeżdżących do kopalni.

W uznaniu dotychczasowych osiągnięć personelu lecznictwa, pozytywne zalety zostały zdecydowanie ustanowione „Dnia Pracownika Służby Zdrowia”. Zakończono prace nad projektami ustawy o zawodzie lekarza; zaawansowane jest przygotowanie ustaw o zawodzie farmaceuty i pielęgniarki.

Coraz szerzej rozwijane są formy pomocy materialnej dla członków związków (pożyczki na mieszkanie, stypendia itd.). Blisko 45 tys. osób korzysta obecnie z wypoczynku w domach związków i ośrodkach PWP. Związek dysponuje obecnie 15 własnymi ośrodkami wypoczynku letniego.

W dyskusji poruszono istotne problemy mające wpływ na dalsze podnoszenie poziomu i sprawności służby zdrowia. Wielu dyskutantów podkreślało, iż o działalności służby zdrowia i efekcie jej pracy decyduje przede wszystkim wysoki poziom fachowy i właściwy stosunek do pacjenta. Dużo uwagi poświęcono nowym szkoleniu i doskonaleniu pielęgniarek, postulując m. in. utworzenie wyższej szkoły pielęgnarskiej.

Na zakończenie dyskusji zabral głos minister Jerzy SZTAHELSKI. Przed całą służbą zdrowia — stwierdził m.in. mówca — stoi obecnie zadanie intensywnego podnoszenia poziomu opieki nad zdrowiem całego społeczeństwa. Wiąże się z tym sprawa doskonalenia metod pracy, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, rozwoju opieki specjalistycznej. W ślad za tym będzie musiała iść dalsza modernizacja wyposażenia placówek służby zdrowia, zwłaz szpitali, laboratoriów i pracowni diagnostycznych, jak też wprowadzanie i upowszechnianie nowoczesnych metod lekarskich.

Z bożaniniego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:
M/s „Kolejarz” z Saff z fotoramami do Szwajcarii.
M/s „Kierka” ze Stoczni do Afryki z drobnicą.
S/s „Wicerek” z Danii pod balastem.
M/s „Skierka” ze Stoczni do Rotterdamu z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:
M/s „Goplana” do Francji i Irlandii z drobnicą.
S/s „Brygada Makowskiego” do Danii z węglem.
S/s „Malbork” do Danii z węglem.
M/s „Kolno” do Danii z węglem.
S/s „Gniezno” do Danii z węglem.
S/s „Bielsko” do Danii z węglem.
M/s „Wila” do Antwerpii z drobnicą.

SPODZIEWANE
STATKI NA WEJŚCIU JUTRO:
S/s „Szczecin” z Danii pod balastem.
M/s „Chochlik” z Norwegii z drobnicą.

SPODZIEWANE
STATKI NA WYJŚCIU JUTRO:
M/s „Górnik” do Wenecji z węglem.
S/s „Puck” do Anglii z tarcicą.
M/s „Rusalka” do Norwegii z drobnicą.
M/s „Andrzej Borowy” do Finlandii z drobnicą.
M/s „Skierka” do Rotterdamu z drobnicą.

Teatr Wielki w Łodzi — otwarty

ŁÓDŹ PAP. Łódzki Teatr Wielki, siedziba pierwszej stałej sceny operowej w Łodzi, został to b. w. otwarty. Uroczystość odbyła się w obecności licznie przybyłych gości, wśród których obecni byli: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty KRASKO oraz ministrowie Marian OLEWICKI i Eugeniusz STAWISKI.

Wicemin. RUSINEK, przecinając symboliczną wstęgę, dokonał otwarcia Łódzkiego Teatru Wielkiego, wznieśliśmy w huldzie temu miastu, na chwałę ojczyzny.”
Wczoraj odbyła się w nowo otwartym teatrze uroczysta premiera „Halki” Stanisława Moniuszki. Podczas premiery widownia teatru wypełniona była do ostatniego miejsca. W łóżach honorowych zasiadli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Ignacy ŁOGA-SOWICKI i Marian SPYCHAŁSKI.



Flavien Ranaivo

tłum. A. Różycki

Wiosna

Zwariowane trawy
Zatopiony ma drogę.
No cóż, tym dla nich gorzej.
Nadbiegają marzenia i od-
niedbają nadzieje, chodzą
Tylko piosenka zawsze idzie
ze mną.
Po prawej stronie pustko
Po lewej stronie pustko
I nie zakwitły jeszcze
brzośkwienie
Lecz delikatny zapach
dosięgnął owoce mi.
A może jestem zakochany?

Pierwszy rząd murzyński na Bahamach

W BRITYJSKIEJ kolonii na Bahamach (jest to archipelag wysp w zachodniej części Atlantyku w pobliżu Florydy i Kuby) uformował się pierwszy w historii tego kraju rząd złożony wyłącznie z przedstawicieli ludności murzyńskiej. Wypsy Bahamskie korzystają od r. 1964 z pewnej autonomii wewnętrznej. Na czele murzyńskiego gabinetu stanął Lynden O. PINDLING (lat 36) przywódca Partii Postępowo-Liberalnej. Objął on jednocześnie najważniejszą w tym kraju funkcję ministra turystyki i rozwoju, jako że Bahamy żyją przede wszystkim z turystyki.

Bahamy składają się z 29 większych i 240 mniejszych wysp zamieszkałych w 85 proc. przez Murzynów. Ogółem żyje tam 170 tys. osób. Stolica Nassau liczy przeszło 80 tys. mieszkańców. Zgodnie ze statutem kolonii, sprawy wojskowe i zagraniczne wyspy należą do W. Brytanii. Najwyższą władzą w kraju jest gubernator mianowany przez królową Elżbietę. Dotychczas nie ma żadnych planów przyznania tej kolonii niepodległości.

Tragedia El-Asnamu

ALGIERSKIE miasto El-Asnam stało się miejscem żywiołowych klęsk i katastrof. Ostatnio w październiku 1968 r. miasto stało się ofiarą obrzydlą powodzi, która wyrządziła wielkie straty.

Dolina rzeki Szeliff, w której położone jest miasto, uważana jest za jeden z najbardziej sprzyjających pod względem klimatycznym rejonów Algierii. Grunty doliny pokryte są grubą warstwą urodzajnej ziemi, której wydajność wzrasta w miarę nawadniania.

W 1968 r. El-Asnam nawiedziła klęska posuchy, która zniszczyła prawie całe plony. W roku zaś ubiegłym spadły tam obfite deszcze, niezwykłe dla okresu letniego. Siedem tysięcy mieszkańców miasta pozostało bez dachu nad głową. 27 zginęło. Rannych ułokowano w miejscowych budynkach, które nie ucieleśniały w b. więzieniu i remizie straży pożarnej. Budynki te przypominały obecnie mrowiska.

Ponad tysiąc rodzin cierpi nędzę. Jedynym ich źródłem utrzymania jest pomoc udzielana przez państwo w postaci kawałka chleba i szklanki mleka. (eb)

Walka z korupcją w Nigerii

FEDERALNY rząd Nigerii uchwalił dekret mający na celu wzmożenie walki z korupcją w aparacie rządowym.

Nowa elektrownia

Władze Ugandy postanowiły zbudować nową elektrownię wodną na rzece Białej Nil. Nowa elektrownia wytnie 180 tysięcy kilowatów. Jej budowę zapewni pracę tysiącom osób.

Publiczność orientalnejszej nocy

(Korespondencja z Tunezji)

GŁÓWNA ulica Tunisu, gdyby nie palmy, mogłaby być ozdobą wielu europejskich stolic. Szeroka, z gładką nawierzchnią, z przestronnymi chodnikami i ocieniona koronami przyszych drzew, w tym bardzo licznych palm. Na parterach wyspich domów, nad którymi migają neony, ulokowały się biura towarzystw lotniczych i morskich, banki, luksusowe sklepy, restauracje i kawiarnie, francuskim zwyczajem ze stolikami na zewnątrz.

W bocznych uliczkach rozbrzmiewają dźwięki orientalnej muzyki, dominują jednak nad nimi nowoczesne szlagiery jazzowe. Tu i tam spod muru odrywa się postać, która ofiaruje się wskazać kabaret, za każdym razem „ten najlepszy w całym mieście”.

Z kabaretami skutecznymi konkurują liczne kina.

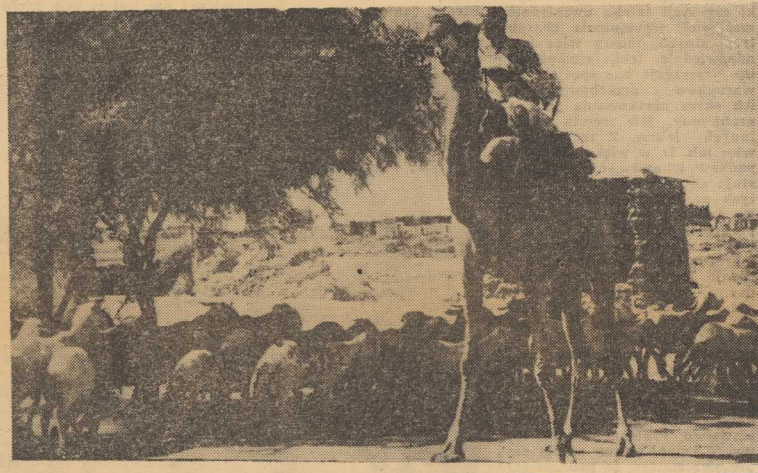
Przebiegała muza w wielu krajach arabskich na niekiedy życie, bo Koran zakazuje uwieczniania w każdej formie, a więc i na taśmie, postaci ludzkiej. Religijny muzułmanin w zasadzie do kina nie powinien chodzić. Tunisi jednak miało o tyle oryginalnym, że duży procent ludności stanowią Europejczycy, głównie Francuzi i Włosi, a mahometan jest tylko jedna trzecia. Kina są przedsiębiorstwami prywatnymi, obliczonymi na maksymalny zysk przy minimalnych nakładach, z tego względu są nieprzystępne a nawet brudne. Zresztą w kinie w Tunisie w czasie seansu wolno palić i strząsać popioł na podłogę. W r. 1968 stosuje się wszelkie chwytły, ponieważ po świecie krąży jeszcze szlagier „Kleopatry”, sprytny właściciel wydobyl z architektury filmu „Kleopatry”, rzucając już podniesiony i na plany upodobnił bohaterkę do Liz Taylor. Słowo „Legion” jest wynalazkiem literatury prawie niewiedzący, słowo „Kleopatry” obryzmami. Ale pieniądze nie żalowałyśmy, bo i na tym filmie było wesoło, publiczność głównie muzułmańska, głosy wyrażali swe zachwyt, gdy bohaterki redukowały stroje.

O północy uświadamialiśmy sobie, że jesteśmy zapomniani. Jeden z kolegów postanowił, że kołację niepołączymy garnków muzułmańskich i chrześcijańskich z Tunezji. Ale wszyscy, oczarowani miastem, na śmierć zapomnieliśmy o zakupie. Rzyknęliśmy od razu na bazar, gdy próby wybiecia pomysłu z głowy zainteresowanego na nie się nie zdali. Bazar zdawał się być pogrążony w zaciężnym śnie. Każdy tujejszy sklep, nie posiadający frontowej ściany, zabezpieczył się w ten sposób, że wejście i wyjście dookoła towar odstawił matę ze słomy. Za takim parawa-

nem dojrzelismy wreszcie upragnione amfory i po przybliżeniu się — dobijające jak grzmot chrząpnięcie. Kolega ożywił się, a najodważniejszy jeli budzić właściciela. Ten uznał, że taka jest wola Allaha odstąpił nam, zerwał się z legowiska, usłanego na samym środku sklepu i jeli zachwalać posiadane artykuły. Potem nastąpiły targi, wzajemne wybrzadzanie się na łow i rzekomo zbyt niską czy zbyt wysoką cenę, ale ku obopólnemu zadowoleniu transakcja w końcu została zawarta.

Kto zaś nie docenia naszej radości, niech spróbuje kupić taki garnok o północy w Wac-sawie.

JERZY RATYŃSKI



Konflikt wewnętrzny w Lesotho

4 PAŹDZIERNIKA 1968 r. na mapie Afryki pojawiło się nowe niepodległe państwo. Dawny brytyjski protektorat Basuto otrzymał niezależność polityczną i jako Królestwo Lesotho przyłączył się do grona samodzielnich państw Czarnąją Ładą.

W OSTATNICH dniach 1966 r. Lesotho stało się terenem zaciekłej walki o władzę. Ten mały kraj od dłuższego już czasu przeżywał ostry konflikt wewnętrzny, którego jaskrawym odzwierciedleniem były wydarzenia z końca 1966 r. Wewnętrzno-polityczna sytuacja młodego królestwa jest w wysokim stopniu niestabilizowana. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w braku zdecydowanej większości w parlamencie Lesotho, rywalizacji osobistej przywódców politycznych kraju oraz różnych koncepcjach rozwoju Lesotho prezentowanych przez nich.

Głowa państwa jest młody, wykształcony w Wielkiej Brytanii MOLOTSEHI MOSHOESHOE, który w wyniku ograniczeń konstytucyjnych, narzuconych przez białą metropolię, w istocie panuje ale nie rządzi. Faktyczną władzę sprawuje premier Lesotho LEABUA JO-NATHAN, stojący na czele najsilniejszej partii politycznej kraju — Narodowej Partii Lesotho. Partia ta posiadała w parlamencie tzw. Zgromadzeniu Narodowym 31 mandatów, podczas gdy znajdująca się w opozycji — Kongresowa Partia Lesotho i Partia Wolności Maramatlo, posiadają 21 mandatów. Tak więc Nathaniel jest zdecydowanie większością załadową 2 głosów, co w istotny sposób kępuje jej swobodę działania. Cieszy się ona poparciem elementów reakcyjnych i kon-

serwatywnych oraz kościoła katolickiego. Jej głównym przeciwnikiem politycznym jest Kongresowa Partia Lesotho, która jest rzecznikiem tendencji postępowej, mającej oparcie w inteligencji i kasiechach protestanckich. Reprezentująca centrowy, umiarkowany kurs Partia Wolności Maramatlo stara się łączyć i łączyć z rasiowskimi państwem ugrupowaniami politycznymi Lesotho, sympatyzując jednak raczej z Partią Kongresową niż zachowując Partią Narodową.

Nad małym Lesotho unosi się bez przerwy cien rasiowskiej Republiki Południowej Afryki, która z trudem ukrywa od dawna żywno pragnienie zaanektowania miniaturowej monarchii. Stosunek do RPA jest podstawowym kryterium kursu politycznego poszczególnych sił społeczno-politycznych kraju. Premier Jonathan, pierwszy polityk afrykański, który złożył wizytę w RPA i konferował z zamordowanym na jesieni ub. roku Hendrikim Verwoerdem, jest zwolennikiem utrzymania przyjaznych stosunków i ścisłej współpracy ekonomiczno-politycznej z rasiowskimi państwem Afrykanerów. Jednocześnie zdecydowanie odrzuca on wszelkie propozycje nawiązania jakiegokolwiek kontaktów z państwami socjalistycznymi. Łożący na czele opozycji NTSU MOHLILELE i SETH MAKOTOKO zarzucają Jonathanowi ucieleśnienie Wielkiej Brytanii i RPA, wypowiadając się przeciwko bliskim kontaktom ze znieprawdowaną w Afryce RPA. Proponują oni aby Lesotho utrzymywało stosunki z wszystkimi krajami, łącznie z państwami socjalistycznymi.

Faktyczna sytuacja wewnętrznej Lesotho jest fakt, że w opozycji do rządu premiera Jonathana znajdują się młody król Moshoeshoe II, wywołujący zdanie przyznania mu kontroli nad armią i policją oraz większego wpływu na politykę zagraniczną kraju. Reprezentujący tradycyjną władzę królewską Moshoeshoe występuje więc w taktycznym sojuszu z elementami postępczej i rasiowskiej Partii Kongresowej Partii Lesotho przeciwko siłom konserwatywnym, popieranym przez byłych kolonizatorów i rasiowskich osadników z RPA.

Prezentujemy Ośrodek Informacji o Afryce - CIINTE

OSRODEK Informacji o Afryce został powołany w roku 1963 przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej. Na jego czele, ze względu na swe zadania informacyjne, stał się on komórką organizacyjną Centralnego Instytutu Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Ośrodek współpracuje ściśle z wieloma instytucjami, a przede wszystkim ze Studium Afrykanistycznym UW oraz Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, które ułatwia Ośrodkowi kontakty z delegacjami zagranicznymi oraz zapewnia Ośrodkowi lokal w gmachu Teatru Wielkiego.

Działalność Ośrodka koncentruje się przede wszystkim na informacji o Afryce. Obejmuje ona między innymi szereg rejestrów i kartotek, jak np. rejestr instytucji afrykanistycznych na świecie i w Polsce, rejestr osób zajmujących się problematyką afrykańską, kartotekę czasopism afrykańskich znajdujących się w kraju jak też kartotekę filmów o tematyce afrykańskiej. Osobnym rejestrem objęte są prace habilitacyjne, doktorskie i magisterskie o tematyce afrykańskiej. Z wyżej wymienionych zbiorów korzystają liczni użytkownicy jak np. eksperci wyjeżdżający do Afryki, studenci, dziennikarze itp.

Inną formą działalności Ośrodka jest działalność wydawnicza. Obejmuje ona przede wszystkim wydawnictwo kwartalne pod tyt. „Przegląd Informacji o Afryce”. Ostatnio wydano również m. in. „Zagadnienia Państwa i Prawa Współczesnej Afryki” oraz „Atlas podziałów administracyjnych krajów Afryki”.

Pierwszą z tych pozycji jest zbiór referatów seminarium naukowego zorganizowanego przez Studium Afrykanistyczne UW i Radę Społeczno-Naukową ZG TPPA, druga zaś powstała w pracowni Krajów Afryki Instytutu Geografii UW.

Oddzielną formą działalności jest działalność odczytowa. Przebiega ona w ramach współpracy z ZG TPPA. Zaproszeni przez Ośrodek wybitni specjaliści wygłaszają prelekcje, które cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno ze strony polskiej publiczności jak i Afrykanów, członków Związku Studentów Afrykańskich w Polsce.

(W.W.)

Republika Czad — kraj, który uzyskał niepodległość w sierpniu 1960 r. — leży w północnej części Afryki Równikowej, na południe od Sahary. Obszar 1 284 000 km kwadr. zamieszkuje 2 570 000 ludności, skupionej głównie na terenach otaczających jezioro Czad. Głównym zajęciem ludności jest hodowla bydła. Stolicą państwa jest Fort Lamy nad rzeką Szari. Na zdjęciu: pastuch na wielbłądzie na pastwisku w pobliżu rzeki Szari. CAF

Niebezpieczne hobby

Nigerylczycy Sandi Adekoya i jego kuzyn Tunde Ilori pasjonują się turem żadeniem skorpionów, które ich jadaniem mogą być pożyteczne dla człowieka.

„Mówimy je smusio do wszystkich go i posłać gdziekolwiek. Zawsze wracają one do nas” — mówią Nigerylczycy.

Na pytanie, co im daje takie hobby, odpowiedzieli: „Ludzie przyjeżdżają z odległych rejonów, aby kupić nasze skorpiony. Ale przede wszystkim odczuwamy wielką przyjemność bawiąc się nimi”.

Przeciw feudalizmowi

Parlament ZRA uchwalił tzw. „Jednolitą ustawę rolniczą” wyrażającą przeciwko feudalizmowi. Prawo do dzierżawy ziemi będą miały wyłącznie osoby bezpośrednio trudniące się rolnictwem. (eb)

17 przewrotów w ciągu 3 lat

OSTATNI zamach stanu w Togo jest siedemnastym przewrotem w Afryce w ciągu ostatnich trzech lat. Trzynastę przewrotów zakończyło się powodzeniem.

W ubiegłym roku obalono w Afryce siedem rządów, między innymi w Ghanie, Nigerii i w Republice Środkowoafrykańskiej.

K Lekarstwa... w morzu marnotrawstwa

POGLADY

STRONA 4

Idealnie byłoby, gdyby na każdym statku był lekarz, ale jest to jeszcze sprawa dalekiej przyszłości. Jeżeli zatem nie ma lekarza, musi więc być odpowiednio zaopatrzona apteczka. Są zarządzenia i instrukcje określające ściśle zestaw leków na statkach, sposób ich użycia, dozowanie itp. Posiadanie apteczki nie jest wyrazem dobrej woli kapitana statku czy armatora. Jest to obowiązek wynikający z międzynarodowej konwencji, którą podpisała również Polska. Ale, jak wiadomo, od zarządzenia do jego przestrzegania droga jest często daleka.

Wielką trudnością stanowi nie wątpliwie fakt, że do obrotu wchodzi nowe leki, zatem i apteczki wymagają stałego uaktualniania. Nie jest to sprawa prosta. Zestaw leków regulują jednolite spisy sporządzone i zatwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia i Żeglugi. Od ostatniego np. zarządzenia w tej sprawie upłynęło niemal 7 lat, a to chyba obrazuje „aktualność” apteczek na statkach.

Starek przed wyjściem w rejs musi mieć pełny zestaw leków. Na przykład w przypadku statku pływającego do Afryki czy Azji trzeba uwzględnić możliwość wystąpienia chorób tropikalnych, muszą więc być odpowiednie leki, szczepionki itp. Wymagają one specjalnych warunków przechowywania, ich okres użytkowania jest ograniczony, jak zresztą wielu innych leków. Z reguły jest więc tak, że w większości przy padków lekarstw nie wykorzystuje się, a najczęściej właśnie tych najdroższych szczepionek. Po przeterminowaniu trzeba je po prostu wyrzucić.

Nikt nie potrafi obliczyć ile marnuje się w ten sposób zarówno lekarstw, jak i pieniędzy. O wadze problemu niech jednak świadczy fakt, że Polska Żegluga Morska w Szczeci nie ma zaopatrzona statków w lekarstwa przeznaczane rocznie... około 1200 tys. zł.

Nie od dziś trwa dyskusja, jak usprawnić gospodarkę lekarstwami, zapobiec marnotrawstwu. Problem nie jest łatwy. Z jednej strony należy się przeciwieć cięszce, że podczas rejsu nie było potrzeby użycia drogiej szczepionki, bowiem nie zdarzył się przypadek groźnej choroby. Z drugiej jednak, lek nie wykorzystany i przeterminowany, to strata pieniędzy. Nie do pomyślenia jest również, aby w dążeniu do oszczędności nie zaopatrzone statki w niezbędne leki. To może kosztować życie ludzkie.

Z zagadnieniem zapobiegania marnotrawstwu wiąże się jeszcze jeden problem — właściwego gospodarowania lekarstwami. Nie ma kłopotu, jeżeli na statku jest lekarz, w przypadku jego braku, rolę „sanitariusza” oraz dyspozytora lekarstwami pełni II oficer. Jego podstawowym obowiązkiem jest nawigacja, natomiast „farmacja” (jeżeli można się tak wyrazić), wymyka się niejako z pola zainteresowania tych oficerów. Wszyscy zresztą są zaznajomieni z zasadami udzielania pierwszej pomocy choremu. Temat ten znajduje się w programie nauczania w Państwowych Szkołach Morskich, dla pozostałych oficerów organizuje się specjalne kursy.

— I co z tego? — powiedział mi jeden z oficerów, którego zastałam w PZM. — Przede wszystkim nie mamy czasu na to aby przed każdym rejsiem sprawdzić stan apteczki, przeliczyć i zbadać jakość tych wszystkich pigułek, proszków, gotowych specyfików. Poza tym przecież to zupełnie coś innego: zasady udzielania pierwszej pomocy, a farmacja. I powiem pani coś w tajemnicy. Uważam, że sprawa opiekowania się przez nas apteczkami posta wiona jest na głowie. Nie znamy się na tym, nie mamy czasu na to dodatkową i powiedzmy otwarcie nieopłacalną pracę.

Zatem kto? Ano nikt nie wie. Bo jeżeli nie II oficer, to

równie dobrze każdy inny. Zapytałam więc: a może fachowiec, specjalista z prawdziwego zdarzenia — technik farmaceutyczny? Jest np. w Szczeci nie Szkoła Techników Farmaceutycznych, jej absolwenci ce nieni są na wagę złota. Gdyby jednak kilku z nich udało się pozyskać dla statków, to i tak problemu to nie załatwi. Zresztą zatrudnienie technika farmaceutycznego na statku na pewno nie byłoby ekonomicznie uzasadnione, nie miały on tu zbyt wiele do roboty. Ale i ten medal jak każdy inny, ma dwie strony.

Straty, jakie państwo ponosi w wyniku niewłaściwego gospodarstwa lekami na statkach, idą

w setki tysięcy złotych. Opla całby się więc na pewno wyda tek na pensję dla farmaceuty, tylko... Wróćmy do rzeczywistości, a raczej do pierwszego zdania niniejszego artykułu: „idealnie byłoby, gdyby na każdym statku był lekarz” — dodajmy — lub farmaceuta. Jeżeli jednak takie życzenie można na razie między marzenia włożyć, to czy nie warto zastanowić się nad stworzeniem II oficerom odpowiednich warunków do pełnienia obowiązków „sanitariusza”? Ponadto ich wiadomości z zakresu obchodzenia się, stosowania i użytkowania coraz nowszych leków są niedostateczne, to stwarza konieczność zreformowania programu szkolenia, które przechodzą II oficerowie. I jeszcze jedno. Niech to będzie praca, za którą przysługujące im będzie wynagrodzenie. Bo co tu mówić, bodziec ekonomiczny nie jest w tym problemie najmniej ważny.

H. SOCHACKA



Życie niestety nie upływa bez konfliktów, zdarzają się one wśród małżeństw, wśród przyjaciół i wśród współpracowników. Zaczyna się z reguły niewinnie, od różnicy zdań, różnorodności upodobań, przyzwyczaję, wygaśnięcia uczuć. W pierwszej fazie przy dobrej woli zainteresowanych stron, przy jakimś trzeźwym i ludzkim spojrzeniu na przyczyny konfliktu można go przerwać, zakończyć ugodą, a w najgorszym razie kulturalnym rozwiązaniem przyjaźni czy małżeństwa.

Życie dostarcza wielu niestety dowodów, że na ogół nie potrafimy w sposób kulturalny rozwiązywać sytuacji konfliktowych, nie potrafimy w odpowiednim czasie, kiedy panuje tylko różnica zdań a nie nawiąść — przerwać tej niezbyt budzącej zabawy.

Do redakcji często przychodzić z prośbą o radę i pomoc w rozwiązywaniu konfliktów, które najczęściej są, jak przysłówce mówią, „przeróżne”. W przeróżnych konfliktach, a przędziły się w nienawiść, w jakąś manię odegrania się, zemsty, wyrównania porachunków.

Przykład państwa X-Y. Mają mieszkanie ze wspólną używalnością. Przeglądając przedpokoju. Byli kłótni, przysięgali, utrzymywali bliskie kontakty, dzisiaj są śmiertelnymi wrogami. Zaczęło się od dzieci, od sprzeczki o jakąś bójkę między dziećmi państwa X i Y. Wmieszali się w to starsi, powstała kłótnia. Zalagodzono ją, ale pozostał uraz, pozostała napięta sytuacja, póź

Coś może zrobić się z wistymi statkami? Chyba nie po prostu stoją w portach — pomyśli każdy nie wtajemniczony. Rzeczywiście stoją w portach, ale dzieje się na nich bardzo dużo. Przez kilka zimnych miesięcy, gdy żegluga jest uniemożliwiona, ludzie lub niskim stanem wody, remontuje się wszystkie jednostki pływające.

W warszawskich portach: Handlowym na Pradze i w Żelaznym stoją 93 jednostki pływające. Są to statki pasażerskie, holowniki, pracownice „Zubry” — pchające przed sobą cały sznur barek, stad zwane pelaczami, oraz nadstawy barek. Wszystko trzeba przebrać, naprawić i pomalować, aby ochronić od rdzy.

Na zdzieciu: statki pasażerskie spędzają zimę w porcie Handlowym na Pradze. CAF — Roslak

Kultura załatwiania ...konfliktów

niej kłóś z pań nie posprzątała łazienki i znów kłótnia, ale już ostrzejsza. Pozajdy przysdy rekozyzy i procesy sądowe. Państwo X i Y nie wychodzą obecnie z sądu, skargi wnoszą raz jedni, raz drudzy. Dzisiaj już nawet nie potrafią powiedzieć o co się kłóca, chyba tylko o to, że jedni są X a drudzy Y. Życie dwu rodzin zamie nio się w piekło, chociaż obie strony zdają sobie sprawę z tego, że nie mają szans na zamianie miejsc, że jeszcze lepiej jest przez długi czas na siebie. A przecież wystarczyłoby odrobienie roząk, odrobina kultury i świadomości, że działość tylko wyłącznie na własną szkodę, wykorzystując się na procesy, że spokojnie życie zamie nio się w kosmos.

Inny przykład. Dwaj bliscy współpracownicy poróżnili się w związku z różnicą zdań na jakiś służbowy temat. W przyjacielskiej rozmowie można było konflikt zażegnać. Zacięźnili się jednak obaj, obstawali przy swoich racjach, zaczęli się do siebie wodzić, pełne insynuacji i kłamstw. Wypisują na siebie bzdury, chociaż obaj wiedzą, że to nieprawda. Muszą pracować nadal wspólnie, ale to nie jest praca, to gehenna patrzeć na zleniawionego przez siebie człowieka. A przecież wystarczyło by trochę kultury, ludzkiego spojrzenia na to konfliktu...

Jeszcze inny przykład. Małżeństwo. Przeglądając przedpokoju. Byli kłótni, przysięgali, utrzymywali bliskie kontakty, dzisiaj są śmiertelnymi wrogami. Zaczęło się od dzieci, od sprzeczki o jakąś bójkę między dziećmi państwa X i Y. Wmieszali się w to starsi, powstała kłótnia. Zalagodzono ją, ale pozostał uraz, pozostała napięta sytuacja, póź

Ważnym doświadczeniem, złościwość, małostkowość zamieniały życie w piekło, bo chociaż miały rozum, mieszkają pod jednym dachem. Przy odrobienie kultury i dobrej woli można by sytuację rozwiązać. Jedno z nich mogło by wyprosić się, ale działał już upór. Nie, za żadną cenę nie ustąpi żadna ze stron.

Przećkado powiada, że ludzie są tylko ludźmi. W domyśle wuypukla się w tym porze kadle że cechy ludzkie, ale przecież w każdym człowieku tkwi wiele cech pozytywnych i od nas samych zależy, czy w sytuacjach konfliktowych one wezmą górę, one będą nam dyktować sposób postępowania. Jednym słowem chodzi o kulturę załatwiania... sytuacji konfliktowych.

ZASTĘPCA

Co nowego dyrektorze?

Wydatny wzrost produkcji rolnej jest jednym z głównych celów obecnej pięcioletki. Zgodnie z planem nakłady na tę gałąź gospodarki narodowej są w bieżącym pięcioletcu o 66 proc. wyższe niż w latach 1961-1965. Najwięcej środków finansowych przeznaczają się na budownictwo mieszkaniowe, inwentarskie i gospodarcze, mechanizację, elektryfikację oraz zaopatrzenie wsi w wodę. Zaznaczyć trzeba, że obecnie budowane na wsi budynki mieszkalne wyposażone są w wodę, urządzenia kanalizacyjne i w coraz większym stopniu centralne ogrzewanie. Wspomniane założenia warunkują również zakres działalności Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Robot Instalacyjno - Montażowych Budownictwa Rolniczego, z którego dyrektorem — inż. Klemensem GDANCEM — właśnie na ten temat rozmawiamy.

— A że jest to wyjątkowo jubileuszowy, prosimy pana, dyrektora, o informacje dotyczące zakresu działalności i rozwoju PRIMBR-u.

— Piętnasta rocznica powstania przedsiębiorstwa przypada w okresie wydatnie zwiększającego się popytu na usługi in-

stalacyjne oraz sanitarne, które świadczymy na rzecz rolnictwa. Wartość produkcji podstawowej wyniosła w 1963 r. — 33 mln zł, w 1964 r. — 57 mln zł, w 1965 r. — 66 mln złotych.

Jako się rzekło, popyt na wykonywane przez nas roboty jest olbrzymi. W ubiegłym roku byliśmy w stanie przyjąć do portfela zleceń roboty wartości 63 mln zł, gdy wartość zgłoszeń wyniosła 85 mln zł. Na podstawie naszych obliczeń wykonanie za rok 1966 wynio-

wystarczającej ilości fachowców, szczególnie instalatorów centralnego ogrzewania oraz obecny stan zaplecza uniemożliwiają spełnienie tego warunku; dlatego kosztem 15 mln złotych budujemy nowy obiekt w Dąbiu — magazyny, warsztaty, biurowiec — który oddany będzie do użytku w przyszłym roku. Niezależnie od tego przedsiębiorstwo nasze czyni poważne starania do wzbudzenia jak największej liczby dobrych fachowców oraz zwiększenia ilości klas w szkole przy-

nie, warunki oplakane: nieopalone kwatery, kłopoty z przygotowaniem ciepłych posiłków. W ostatnim czasie uczyniliśmy sporo, by polepszyć sytuację grup terenowych. Zakupiliśmy 31 barakowozów, nie jako wędrujących mieszkan, współdziałamy z PGR, by zapewnić pracownikom korzystanie z miejscowych stołówek i urządzeń socjalnych, zorganizowaliśmy ambulatorium przy zakładowej. Systematycznie zwiększamy się fundusz zakładowy, którego część przeznaczamy na sfinansowanie budowy mieszkań pracowniczych. Dotychczas uzyskało je 12 rodzin. Projektujemy rozwinięcie wszystkich form wypoczynku świątecznego oraz zorganizowanie drugiego stałego ośrodka kolonijnego i wczasów rodzinnych.

Z okazji 15-lecia PRIMBR-u wielu naszych długoletnich zaśluzonych pracowników otrzymało odznaczenia państwowe i związkowe m. in. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Marian Skoś, Joachim Wremba, Ludwik Reszka, ponadto 23 osoby otrzymały Gryfy Pomorskie, 4 — odznaki wzorowego kierowcy i 4 osoby złotą odznakę zaśluzowanego działacza związku.

Przedsiębiorstwo rozwija się prawidłowo, sądzę zatem, że i następny jubileusz obchodzący będziemy również z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Rozmawiała:

L. WIĘCK.

Jubileusz jak się patrzy!

sło 63,2 mln zł. W bieżącym roku zwiększamy zakres robót o 3 mln zł. Naszymi głównymi kontrahentami pozostają nadal państwowe gospodarstwa rolne.

— Z liczb, które pan podał, wynika, że w ostatnich dwóch latach nie nastąpiło jakiegoś wydatnego zwiększenia rozmiaru uslug, jest to chyba zjawisko przejściowe?

— Zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa limituje wysokość jego rocznych planów. Dlatego rozwój mocy przerobowych jest warunkiem niezbędnym, by sprostać dynamicznie rozwijającemu się popytowi rolnictwa, zwłaszcza PGR, na nasze usługi. Brak

zakładowej. Dzięki temu rozwój będziemy w znacznie większym stopniu mechanizację prac, produkcję prefabrykatedów — zarówno sanitarnych, jak i elektrycznych — w większym mierze zlecającymy się o doskonalenie teoretyczne oraz praktyczne pracowników, lepszą organizację pracy. Wspomniane zamierzenia mają na celu wydatną poprawę jakości usług; ten obowiązek wynika z uchwał IV Plenum partii.

— Pracownicy przedsiębiorstwa wykonują roboty w terminie. Wiąże się to na pewno z różnymi problemami w odniesieniu do warunków socjalno-bytowych.

— W pierwszych latach naszej działalności były to, istot

Kronika morską

Nowy prom
do Sassnitz

Nową linię promową, łączącą NRD-owski port Sassnitz z Trelleborgiem, mają w sezonie 1987 r. uruchomić szwedzkie koleje państwowe. Linię tę będzie obsługiwał nowy prom „Skane”, podobno najnowocześniejszy i największy w Europie.

Ile krewetek
na świecie?

Krewetki, niewielkie raczki morskie, stanowią ważny artykuł spożywczy, a nieraz i przysmak wielu morskich narodów świata; w Polsce nieznane, a więc i niedoceniane, a szkoda. Tymczasem świat się interesuje krewetkami do tego stopnia, że w połowie czerwca r.b. ma się w Meksyku odbyć światowa konferencja poświęcona ocenie zasobów tego kraba na naszym globie. Konferencję organizuje Organizacja do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa przy ONZ.

„Apus”
w dziewiczym rejsie

Nowy trawler-przetwórnia, m/s „Apus”, pod dowództwem kpt. ż.w. Jana Wallasa w ostatnich dniach grudnia ub. roku wyruszył w swój dziewiczy rejs na łowiska Północno-Zachodniego Atlantyku. Statek wchodzi w skład floty rybackiej przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich.

Rekordowa porcja

Rekord jednorazowego załadunku samochodów na polskim statku osiągnął niedawno m/s „Metalowiec” z P.Z.M. Zabrał z Gdańska do Egiptu 150 autobusów „San”, mikrobusów „Nysa” i innych samochodów, nie licząc, oczywiście innych towarów.

20 kutrów dla Kuwejtu

Dwadzieścia kutrów przystosowanych do połowów krewetek ma dostarczyć zleceniodawcom z Kuwejtu Szczecińska Stocznia Remontowa. Dziewięć już przekazała, pozostałe 11 ma wykonać w ciągu bieżącego roku.

Rodzinna
awantura

„Przewrót domowy”. Cóż, nawet wśród łowów po życie domowe ma swoje jasne i ciemne strony. Kamera uchwyciła ten moment sprzeczki małżeńskiej pomiędzy królem zwierząt i jego potworem w rezerwacie Amboseli w Kenii.

CAF—Photofax

Sto lat temu

Skarżą się ludziska na to, że postęp techniczny jest tak szybki, że zatracza się właściwa perspektywa, która daje dopiero czas; proponuję więc wybiec w czasie do roku 1887. Poczytajmy sobie przy dzisiejszym śniadaniu o technice przed stu laty — tak, jak ją przedstawiał tom 24 wydanej wówczas Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda.

Pod hasłem „statek” znajdujemy obok obszernego opisu, taką oto charakterystykę najnowszego na owe czasy zdobyci komunikacji morskiej:

„Statki parowe przedstawiają właściwie sobie niebezpieczeństwo, przede wszystkim po żary na nich zdarzają się częściej, a pęknięcia kotłów parowych spowodują smutne na stępstwa, uderzenia zaś o siebie parowców bywają tak gwałtowne, że spowodują natychmiastowe zatonięcie. Wybuchy

wskutek pęknięcia kotłów najczęściej zdarzające się na statkach amerykańskich spowodowały śmierć znacznej liczby ludzi”.

Odstaszażając! A przecież na ped mechaniczny statek, jak z dzisiejszej perspektywy wiemy, zwyciężył! Czyżby przeżyły korzyści militarne? „Statki parowe” — pisze Encyklopedia — „wprowadzili zmiany w warunkach wojen morskich; burze, wiatry niepo myślnie i niepogody nie zatrzymują już floty, która w każdym czasie wyjść może z portu i nie bacząc na kierunek wiatru zgromadzić się w upodobanym punkcie lub przemieścić wojska na miejsce wskazane. Statki parowe holują okręty żaglowe i prowadzą na punkt stosowny do walki”.

Ponieważ militaria wpływają niekorzystnie na apetyt, zajmijmy się lekturą hasła, które — wskazuje na zastosowanie techniki nie dla zguby, lecz dla wygody i ratunku ludzi.

To „stos elektryczny”, urządzenie które — jak pisze encyklopedia — „będąc źródłem światła, ciepła, sił poruszających, działania chemicznego i fizjologicznego” zostaje w związku ze wszystkimi częściami mi fizyki, jako też ze wszystkimi zastosowaniami tej nauki do przemysłu. Jakoż obecnie korzystają ze stosów przy posrebrzaniu i pozłacaniu metali, w galvanopłastyce; druty telegrafów przebiegają ziemię i łączą ze sobą jej punkta najodleglejsze, roznosząc myśl ludzką z trudną do uwierzenia szybkością. Światło elektryczne zdaje się posłużyć kiedyś do oświetlenia ze skutkiem przewyższającym wszystkie inne sposoby. Za pomocą stosów zapalają miny nawet podwodne; w gabinetach fizycznych napotyknąmy koła poruszane przez elektryczność z prędkością 200-300 obrotów na minutę, z czasem zapewne te mode

Podatki od napieków

Sąd w Nicei orzekł, że personel pięciu kasyn gry na Laszowym Wybrzeżu winien jest skarbowi państwa 200 tysięcy franków tytułem podatku od napieków otrzymanych w ubiegłym roku od szczęśliwych graczy.

Dyrekcja kasyn gry zamierza apelować, twierdząc, że napieki nie podlegają opodatkowaniu.

Gazeciarsz
z korkiem w ustach

Słynny pomnik gazeciarsza wykrzykującego tytuły dzienników na Avenida Rio Branco w Rio de Janeiro ma obecnie korek w ustach. Korek włożył mu dziennikarz brazylijski na znak protestu przeciwko ostatnim ustawom ograniczającym wolność prasy. (m)

„Składkowy”
teatr ruchomy

Będzie to pierwszy w dziejach autentyczny teatr przenośny. Poczynając od ścian i dachu, po krzesła widowni i lustra w garderobach. Projektanci zadali o lekkosć konstrukcji, wprowadzając obok stali wiele elementów plastikowych. Całość o wadze 200 ton mieć będzie kształt namiotu. Nie tylko to jednak stanowi ewenement na światową skalę. Teatr ten powstał ze składek kilku gmin francuskich. „Udziałowcy” podzielił pomiędzy siebie nową placówkę w ten sposób, że przez określony czas przedstawienia odbywać się będą kolejno na ich terenie. (lws)

ELEKTRON



- 45 -

Gwiazdy mi w oczach stanęły i wściekle mi to reszty. Zapalałem księżda (tak mi się przy najmniej zdawało, w każdym razie to był ktoś, kto się za głośno zachowywał), ścisnąłem gardło, powaliłem na ziemię — a że mi ktoś przy tym pomagał — więc obezwładniłem tego hałasującego. Dziewczyna pisnęła jak przydeptane szczenię i padła na ziemię, skrzypnęły drzwi...

— Koniec! — myślę sobie. Ale wtedy usłyszeliśmy głos szypa: — Spokój! Już po wszystkim! — Poczułem, że nerwy we mnie się rozspływają jak sparciałe nici. Kłapałem na ławkę. Szypier zapalił latarkę — na podłodze zobaczyłem bankowca! Ksiądz szamotał się jeszcze przy okienku ze swoim sakwożadem...

— Poszaleliście, czy co u diabła? — zawołał szypier. — Coście z nim zrobili? Okazało się, że bankowca przygnietliśmy tak, że zemdał. Tuż obok półprytomna leżała nasza jedynaczka; grubas — roztrzęsiony i zły — mamrotał jeszcze te swoje modlitwy nie rozumiejąc widocznie niczego.

Bankowiec wreszcie jęknął: — Pić... wody... Szypier podniósł go z podłogi, zwinął nas do durniów i idiotów i kazał jakimś rybakowi dać bankowcowi herbaty.

— Uspokójcie się, do cholery! Najgorsze już minęło. Za dwie godziny będziemy na miej scu! — burczał, wychodząc z naszej kajuty.

Wiatr trochę się uspokoił, przestało nas rzucać i znów usłyszałem rozmowy z pokładu: — No, co tam słycać u naszych pasażerów?

— Takiego mieli piękniego mojar, że jeszcze chwila a udusiłby jednego faceta...

— Pewnie się rzucał?

— Szypier — mówił drugi — pamięta pan, przed trzema tygodniami jakie miałem pięknie draki z tą panną z dzieckiem? Całe sześć godzin gotowałem mleczko i prałem pieluchy. Jak wróciłem do domu, żona znalazła u mnie smoczek w kieszeni! O rany! Co ja przez to miałem!

— No i co jej wreszcie powiedział?

— Nic mądrego nie wpadło mi do głowy i do dziś nie rozmawiamy przez ten smoczek.

— No... zagramy? Szypier, siada pan do nas?

— Nie. Trzeba im już zapalić światła, niech się oporządzą.

— Jasne! Powiedz im pan, że już blisko do brzegu, to osza

— Żeby tylko któryś wplaw się nie rzucił zanim forsy wybuli.

Rozemnieli się. Po kilku minutach szypier zja

wił się u nas. Przekreślił kontakt, kajutę za

łało światło. Uff! Co za radość! Zerwaliśmy się z miejsc, oślepieni mru

gamy oczyma — a szypier nabiera w płuca powietrza, śmieje się całą gębą i huczy:

— Jesteśmy na wodach duńskich! Niebezpieczeństwo za

mi!

Rzuciliśmy się do niego ścisnąć, całować. Grubas rozbe

czął się jak dziecko a ksiądz, trzymając ciągłe na kolanach

swój „starożytny” sakwożad o

tworzył go, wyjął butelkę cy

stego i jednym ruchem wybił ko

rek. Jak rutynowany pijak.

— No to rąbnijem sobie po

kielionku! — wyszczerzył ohyd

nie zępsute zęby. — W pańskie

ręce, panie kapitanie!

— Toś pan taki ksiądz??? —

zdumiałem się.

A czy ja mówiłem, że je

stem księdzem? Taki ze mnie

ksiądz, jak z pana rabin.

Domysliłem się od razu: zło

dziej.

Ale bankowiec też odzyskał

humor i również wyciągnął pół

litra i też do kapitana. Panna

Dzunia już się zakrzętała wo

kół zakąsek ze wspólnych pro

duktów.

Kapitan nieco się zawałał i

powiedział:

— A nie... to już może wszy

scy razem wypijemy. Zaraz

przyniosę jakieś naparstki.

— burczał, wychodząc z

naszej kajuty.

I rzeczywiście: po chwili zja

wił się niosąc pięć alumini

owych kubeczków. Grubas, kto

remu było trochę niżej, że to

już druga wódka nie z jego za

sobów, które popłynęły razem

z walizką — przysiadł do „ksi

ędzia” nalany kubeczek i wyst

pił na środek kajuty:

(Dalszy ciąg nastąpi)



AKTUALNY mistrz świata wagi ciężkiej, CASSIUS CLAY ukończył w ub. roku 16 bm, 25 lat. Z okazji rocznicy urodzin otrzymał od swoich przyjaciół tort o wadze... ponad ćwierć tony. Tradycyjnym zwyczajem Cassius Clay gasi (na foto) dwadzieścia pięć świeczek umieszczonych na urodzinowym torcie.

CAF — PHOTOFAX

Piłkarki Pogoni wyjechały do Krakowa

PIŁKARKI ręczne Pogoni wyjechały wczoraj do Krakowa. Zmierzą się tam w meczach półfinałowych z Cracovią, Wartą Gorzów oraz Fablokiem z Chorzowa.

Sezon halowy w wydaniu nie zrzeszonych

Dobre rezultaty zimowego „Poniedziałku I. a.”

PIERWSZY W HISTORII TEJ IMPREZY — PRZYPOMINIAMY. 12 WKRÓCZYLIŚMY JUŻ W 7 ROK STARTÓW — ZIMOWY „PONIEDZIAŁEK I. A.” DLA NIEZRZESZONEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, KTÓRY ORGANIZUJEMY WSPÓLNIE Z POGONIĄ I MKKFT ZGROMADZIŁ W HALI PONAD 150 MŁODYCH SPORTOWCÓW I SYNAŁ NADSPÓDZIEWANIE DOKŁADNYMI REZULTATAMI.

Plebiscyt zamknięty!

DZIŚ, tj. 20 stycznia, zakończyliśmy nasz tradycyjny plebiscyt na 10 najlepszych sportowców i 3 najfaniarzystych trenerów r. 1966.

Już w najbliższą niedzielę ogłosimy wyniki konkursu. Czytelnicy „Kurier” dowiedzą się, kto spośród szczecińskich zawodników i trenerów uzyskał największą liczbę głosów.

Półka roczna

Sensacja na MŚ

PIŁKARZOM ręcznym Rumunii nie udało się „hat-trick” na mistrzostwach świata w „słodocen”. W półfinałowym meczu ulegli oni w Vaerstas reprezentantom Czechosłowacji 17:19 (10:11). Rumuni byli ziomkami medalistami mistrzostw świata w latach 1961 i 1964.

SENSACYJNIE zakończył się drugi półfinałowy pojedynek w którym spotkały się ekipy ZSRB i Danii. Triumfowali Duńczycy 17:12 (9:3). W decydującym spotkaniu o 1 miejsce zmierzały się 21 bm. w Vaerstas, drużyny Czechosłowacji i Danii.

Zapaśnicza liga terytorialna

OKRĘGOWEMU Związkowi Zapasów przyznano prawo organizacji nowo powstałej ligi terytorialnej (odpowiednik II ligi). Ważnym będą zespoły województw koszalińskiego i szczecińskiego.

„Zasłużeni” objęli patronaty

Nowoczesny sprzęt regatowy z importu darem PZTW dla szczecińskich wioślarzy

MIMO ŻE DO WIOSNY JESZCZE DALEKO, SZCZECIŃSCY WIOŚLARZE JUŻ MYŚLĄ O SEZONIE. NA OBYTYM OSTATNIO ZEBRANIU ZARZĄD OZTW USTWORO PATRONATY ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY SPORTOWYCH NAD NOWO POWSTAŁYMI KLUBAMI WZGL. SEKCJAMI WIOŚLARSKIMI.

I TAK w czynie społecznym opiekują się sekcją wioślarską SES Czarni — Julian ZOŁNIE ROWICZ, wioślarzami Jacht-Klubu w Kamieniu Pomorskim — Tadeusz SOBOCINSKI, świnoujskim Orkanem — Sławo-

mir LEWANDOWSKI, a sekcją wioślarską przy koszalińskim Metalowcu — Henryk WAGNER. Są oni odpowiedzialni za rozwój i sprawne działanie powierzonych im pieczy sekcji wioślarskich. Do zarządu dookoopowano mgra Ryszarda KOBENDZĘ.

W szczegółach omówiono przygotowania organizacyjno-szkoleniowe do sezonu. Przede wszystkim skoncentrowano się na wytypowaniu reprezentacji okręgu szczecińskiego na Centralną Spartakiadę 1967 r. W 90 proc. oparta zostanie na wypróbowanych zawodnikach AZS, a obowiązki właściwego przygotowania reprezentacji powierzono trenerowi Andrzejowi KLAUSOWI.

WIELE MÓWIONO TEŻ o konieczności przygotowania bazy treningowej. Przyszan na wyspie Grodzkiej (zarówno AZS jak i SZS) nie spełnia zadania. Brak wody, prądu i urządzeń sanitarnych — to główne mankamenty, których nie sposób

W niedzielę wznowienie walk mistrzowskich

Nowy trener II-ligowych koszykarzy Pogoni

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ 22 BM. WZNOWIĄ WALKI koszykarze „drugiego frontu”. Szczecińska Pogoń, której niezbyt wiedzie się dotychczas w rozgrywkach mistrzowskich, podejmować będzie zespół wieloletniej ligi, jednego z wielkich faworytów grupy, poznański AZS. Mecz Pogoni — AZS rozegrany zostanie 22 bm. w hali sportowej o godz. 17.

PORTOWCY, trzeba to sobie jasno powiedzieć, mają w tym meczu znikome szanse na zwycięstwo. I to nie tylko dlatego, iż rywale są drużyną zdecydowanie przewyższającą szczecińskich umiejętnościami, ale także z powodu poważnego osłabienia kadrowego jakie nastąpiło w zespole szczecińskim u progu drugiej rundy. I tak z druży-

ny odszedł, a ściślej — złożył podanie o zwolnienie — Karszyca (zwolnienia dotychczas nie otrzymał), a ponadto Sobolewski, Nowakowski i Osztowski. Wicelata przewlekłe kontuzje i ich startu, przynajmniej w inauguracyjnym meczu, nie przewiduje się.

Dosyć istotne zmiany nastąpiły także na stanowisku trenera pierwszego zespołu — został nim Z. Piotrowski, który objął to stanowisko od 1 stycznia br. Przed nowym opiekunem II-ligowców, oraz samymi zawodnikami stoi trudne, ale nie beznadziejne przecie, zadanie utrzymania się w lidze. Ten plan minimum jest do wykonania, pod warunkiem, iż wykorzystają się atut własnego boiska i wygra decydująco pojedynki z Warmią, Baltykiem, Olimpią czy AZS Białostok. A oto „rozkład jazdy”. Pogoni na najbliższe tygodnie: 22 bm. z AZS Poznań w Szczecinie, 29 bm. z Warmią w Szczecinie, 5. II. ze Spójnią w Gdańsku, 12. II. z Olimpią Poznań w Szczecinie i 19. II. z Zawiszą w Bydgoszczy. (ms)

Sportowe spotkanie nam/s „Gryf Pomorski”

DZIAŁACZE i aktywni MKS Pogoni spotkali się wczoraj na pokładzie m/s „Gryf Pomorski”. W spotkaniu brał udział prezes Społecznej Rady Klubu, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR, J. MICHAŁKIEWICZ, przedstawiciel przedsiębiorstwa gospodarki morskiej, oraz sportowych władz Szczecina. Krótkiego podsumowania minionego sezonu i zapoznania zebranych z planami na rok bieżący dokonał wiceprezes Pogoni d.s. sportowych, R. WILCZEK. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. (m)

Czwarty w świecie

Młody, sympatyczny, pogodnie usmiechnięty. Skromny, pracowity, lubiany przez kolegów. Głównie umiejętnie łączył z nauką i reżimem treningowym. Jeden z tych, którzy nie narzekają na brak warunków, którym sukcesy nie przewróciły w głowie. Najlepszy kajakarz polski czasów powojennych w jednym na dystansie 10 000 metrów. JERZY STYP-REKOWSKI, bo o nim mowa, jest prawdziwym wzorem sportowca godnym naśladowania.

...Zacząłem uprawiać kajakarstwo wiosną 1959 roku w FKS „Orzeł” Żydowce, którego barwy reprezentuję do dnia dzisiejszego. Postawiłem na pracę i systematyczny trening. Wiedziałem, że są to dwa niezbędne czynniki, od których należy wystartować. Moim pierwszym instruktorem był trener i jednocześnie zawodnik, B. Chabowski, który mnie wiele nauczył. Od początku swojej kariery byłem „dlugasem” i jako junior pływałem w jedynce na dystansie 5 000 m. Po trzech latach systematycznego treningu, tuż przed zakończeniem juniorskiego stażu przyszedł sukces.

Zdobywam tytuł MP w K 1 na 5 000 m i odnozę większy sukces na arenie międzynarodowej. Mam tu na myśli nieoficjalne ME Juniorów w Essen, gdzie w K 2 na 500 m, zajmujemy z wrocławskim kolegą 5 miejsce.

— Pańska przygoda ze sportem miała posmak realizmu. I chyba dzięki uporczywej pracy od pierwszych momentów nadeszły „fuste” lata...?

Sylwetki 1967

— Tak i nie, gdyż dwa następne 1963/64 stanowiły tzw. okres przejściowy, w którym ustabilizowałem się w konkurencji seniorów na dystansie 10 000 m, oczywiście w ulubionej jedynce. Olimpiadę taktyczną oglądałem w telewizorze, olimpiadę która dla nas, kajakarzy, zakończyła się wielkim niepowodzeniem. Na szerokie wody, nomen omen, „wypląłem” w roku 1965. Wcho- dząc do ścisłej czołówki olimpijskiej i pod kierownictwem trenera S. Zanitany przecho-

dząc szlif kondycyjny. Wygrwałem MP w K 1 na dystansie 10 000 m, a w jedynce na 1000 m zajmuję miejsce drugie. Grubo gorzej wypadłem na torach ME w Snagov (Rumunia), zajmując dziesiąte miejsce na koronnym dystansie.

— Ale zostało to powetowane w Grünau...
— Tak, to największy mój sukces życiowy. Zająłem tam czwarte miejsce, a do medalu brązowego zabrakło 0,3 sek. Jeszcze na 50 m przed metą byłem drugi a potem wyprze- dził mnie Rosjanin i Niemiec. Potokomorka wskazała jako trzeciego Niemca. Słyszalem głosy, że mogło być lepiej. Przeglądałem pod rozwagę uwagi i zrobiłem wszystko, żeby w tegorocznych ME w Duisburgu wypaść jak najlepiej.

Tyle o sobie, skromnie i rzeczowo mówi Jerzy Styp-Rekowski, olimpijczyk, wybitny sportowiec, rzadki przykład „białego kruk”, który nie uciekał ze Szczecina... Wierzę, że jego dotychczasowe osiągnięcia są dopiero wstępem.

JAN LIS

Juergen May zdyskwalifikowany

JAK POKAZAŁA agencja ADN, znany biegacz NRD, rekordzista świata na dystansie 1 000 m Juergen May został zdyskwalifikowany przez władze związku lekkoatletycznego. Okazuje się, że May popadł w konflikt z przepisami o amatorsztwie. Do misia związku lekkoatletycznego NRD stwierdziła po przeprowadzeniu dochodzenia, że zawodnik ten otrzymał podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy w Budapeszcie pieniądze za reklamę obuwi jednej z zachodniemieckich firm.

Czy to już grypa? Prawie 400 chorych — najwięcej dzieci

OD NIEDZIELI obserwuje się wzrost zachorowań na wszelkiego rodzaju infekcje kataralne, nieżyt górnych dróg oddechowych, przebiegienia itp. Lekarze są ostrożni, określają te zachorowania jako „grypopodobne”, ale sposób szerzenia się ich wskazuje jednak na grype. To spowodowało wydanie przez miejskiego inspektora san. epid. — dr H. Dąbrowskiego zarządzenia o obowiązku składania do MSSE codziennych meldunków z przebiegu i liczby zachorowań.

Jak nas poinformował wczoraj dr H. Dąbrowski, w ubiegłą środę otrzymano 362 zgłoszenia o zachorowaniach na grype. Najmniej przypadków było w dzielnicy Dąbie, najwięcej w Śródmieściu.

Wczoraj odwiedziłyśmy poradnię dziecięcą przy ul. Staromłyńskiej. Poczekalnica zapelniona małymi pacjentami. Do godziny 10.45 kierowniczka poradni dr Anna TYLUTKI przy jej już ponad 20 chorych dzieci. Podobnie inni lekarze.

W poradni przy ul. św. Wojciecha sytuacja już niemal „podbramkowa”. W niedzielę 88 chorych, we wtorek 72. Dużo zgłoszeń na wizyty domowe. Lekarze chodzą, bieszo, samo chodu nie ma, a rejon bardzo przecież rozległy, obejmujący m. in. i Pomorzany.

Choroba, nazywamy ją umownie „grypopodobna”, inaczej przebiega u dzieci małych inaczej u większych. U małych objawem zachorowania są dotkliwe bóle brzucha, zaszwienione oczy, wysoka temperatura. Zdarzają się już powikłania.

Zatem: CZY TO JUŻ GRYPA? Potwierdzenie można uzyskać dopiero po przeprowadzeniu badań wirusologicznych, które są bardzo pracochłonne i trwają zwykle kilka tygodni. W ich wyniku ustala się rodzaj wirusa wywołującego chorobę co pozwala na zastosowanie odpowiednich leków. Zwykle jednak grypa już mija i badania mają znaczenie tylko naukowe. (hs)

Gdy aura płała figle

Wiosenny styczeń

TYLKO 7 DNI STYCZNIA miało temperaturę poniżej zera, w tym tylko przez dwa dni (8 i 9 bm.) zanotowano minus 10 stopni C. — poinformował nas wczoraj szczeciński meteorolog, wspólnie z reporterem „Kuriera” dochodząc do wniosku, że właściwie to zimy NIE MA. Z ocieplenia jedni są zadowoleni, inni narzekają. Zawiedziona jest na pewno młodzież, pozbawiona możliwości saniezkowania i innych zabaw na śniegu. Natomiast żyłki biurowa komunikacyjna, budowlana i inne chwala sobie ten kaprys aury. Zresztą niech o tym powiedzą meldunki zebrane wczoraj przez reporterów „Kuriera”.

WARZYWA GNIAJĄ — ZIEMIANKI — NIE

DYR. HANDLOWY PP „Owoce-Warzywa” — FOREMSKI mówi:

— Panująca obecnie pogoda nie szkodzi — jak dotąd — ziemniakom, które w tym roku zostały właściwie zakupowane. Przeciwnie. Fakt, że zima nie jest zamrażająca pozwala na wygodne czerpanie kartofli z kopców. Natomiast cierpią warzywa, zwłaszcza kapusta, marchew, pietruszka, seler. Kapusta nie lubi wahań temperatury — więc marzną, a inne warzywa zaczynają porastać.

Co będzie dalej? — zobaczymy.

TAKA AURA — TO MAJĄTEK

WIOSENNY „powiew” pozwala na rozszerzenie frontu robót na szczecińskich budowlach.

17 ZMS-owców ze Stoczni Remontowej oddało krew

W CZWARTEK 17 młodych robotników — członków ZMS ze Szczecińskiej Stoczni Remontowej „GRYFIA”, wydziału kadłubowo-szwalniczego, oddało honorowo krew.

Jednocześnie młodzież stoczni wzywa swych kolegów z innych zakładów pracy do honorowego krwiodawstwa. (ar)

Konkurs na finiszu

A jednak najwięcej upominków!

WZORAJ drzwiczki nie zamknięte w naszej redakcji. Wciąż przychodziły delegacje ze szczecińskich szkół przynoszące prace na konkurs PSS i „Kuriera” pt. „POKAZ CO POTRAFISZ ZROBIĆ”.

Dzieci, które dotąd przysłały najwięcej opisów przygody jaką chciałyby przeżyć zostały wczoraj znowu „pokonane” przez grupę która przygotowała konkursowe UPOMINKI. Przyczyniły się do tego głównie dzieci ze szkoły nr 63 (klasy IIa, IIIa, IVb i IVc) przynosząc m. in. śliczne zwierzątka z ceraty. Prace swe przyniosły także delegacje dzieci ze szkół nr 42 i 1. Gościłymi również dziećmi z biblioteki nr 5 przy ul. Lenartowicza, które pożytecznie spędzają wolny czas pod okiem opiekunki p. W. Sliwakowskiej.

Dziś i jutro ostatnie dni konkursu. CZEKAMY NA WAS!

Historia jednej reklamacji

DELEGATURA Portowa „Bałtów” w Świnoujściu miała nieszczerze zakupić w Centrali Technicznej w Szczecinie wagę uchylną wyprodukowaną przez Spółdzielnię Pracy Artystów Techniczno-Metalowych w Poznaniu. Ponieważ waga zakupiona w dniu 23 maja 1966 roku okazała się niesprawną korzystając z gwarancji zareklamowano ją we wspomnianej centrali. I od tego czasu delegatura otrzymuje kopie pism centrali usiłujących pobudzić producenta do zainteresowania się tą sprawą. Niestety, nie jest w stanie przerwać upartego milczenia spółdzielni, a waga do dziś nie nadaje się do użytku. Czyżby Spółdzielnia Pracy Artystów Techniczno-Metalowych oczekiwała wygaśnięcia gwarancji. To też jest sposób na natrętnych nabywców. (wit)



Z żakowską fantazją odbył się w Szczecinie ślub A. Mickiewicza

NIECODZIENNYM wydarzeniem wczorajszego dnia w Szczecinie było wesie parę absolwentów szczecińskich wyższych uczelni. Orszak weselny złożony z orkiestry i kilkunastu studentów towarzyszył młodej parze jadąc na wozach drabinowych od klubu Kontrasty do siedziby USC w Prezydium MRN. Na placu Dzierżyńskiego orszak ten powiększył się o przypadkowych zaciękawionych przechodniów. Po ceremonii ślubnej korowód przejeżdżając przez ulice miasta powrócił do „domu weselnego”, którym stał się na ten dzień klub studencki „Kontrasty”.

Czas weselny zdradził personalia młodej pary, która zdobyła się na taki żakowski styl weselny. Panna młoda to Lucyna SZWARC — lekarz medycyny od 1963 roku, a pan młody Antoni MICKIEWICZ, absolwent WSR w Szczecinie i jednocześnie działacz ZSP.

W godzinach wieczornych w klubie „Kontrasty” odbyło się przyjęcie weselne dla rodziny i najbliższych przyjaciół młodej pary. (Boz)

NA ZDJĘCIU: pamiątkowa fotka zrobiona przed Urzędem Stanu Cywilnego. Napis na transparentie: „ZEGNAJcie WOLNOŚCI ZALITY. MAM ZONE PRZY SOBIE, NIESTETY. A ten kose na pierwszemu planie przeznaczony jest na prezenty.

Foto ST. CIESLAK

Kto zgubił?

13. I. znaleziono na Jasnym Błonie zagarek. Można odebrać u p. KRASZCZYŃSKIEGO zam. przy ul. Naruszewicza 21. Tel. 214-41. Do Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przy ul. Stordy 1 przybłąknął się pies rasy boxer. Informacje można uzyskać u p. Aleksandry BOROCZKOWSKIEJ tel. 78-78 (od godz. 16). W redakcji, pok. 49 — do odebrania dokumenty JANA OBERSTZA.

TELEFONY FUNKCJONUJĄ

Również telekomunikacja miejska dodatnio odczuwa łagodność pogody. W okresie nie dawnej odwilży zalało tylko kilka studzienek kablowych, co zresztą nie wpłynęło na użytkowanie podziemnej sieci telefonicznej.

Zebrał: (AZ, AR, BOZ).

Z handlowego notatnika

W ZIMOWYM MENU

PIEROGI Z JAGODAMI

Panie domu, które rozsmakowały się i doceniły wartość mrożonych owoców i warzyw z radością powitały nowy transport mrożonek jakie ukazały się w sklepach MHM. W sprężdzy jest nie tylko mizeria, ogórki, fasolka szparagowa, po midory, śliwki i truskawki, ale rzadko dotąd spotykane jagody i sałatka z pomidorów (krojone). Dzięki mrożonom domniem-rarytasem w wielu domach są kiedle ze śliwkami i pierogi z jagodami.

NOWY RODZAJ KAWY

„STANDARD”

W sklepie spożywczym PSS (vis a vis PDT) widzieliśmy w sprzedaży nowy rodzaj kawy. Jak głosi napis na tórebkach (podobne do tych w jakich sprzedawane są „błyskawiczne” zupy) jest to naturalna kawa mielona z dodatkiem ekstraktu kawy naturalnej. Cena 1 porcji, wystarczającej na zaparzenie 4 „dużych” szklanek — 10 złotych. Producentem są Poznańskie Zakłady Koncentratów Spółdzielczych.

GDZIE JEST PRZECIER

JABŁKOWY?

W sklepach spożywczych i wazrywnych klienci nadaremno usi-

lują kupić smaczny i wartościowy przecier z jabłek. Kiedyś go nie bra kowało, a w tym roku nie widzieliśmy go już w żadnym sklepie. Podobnie poszukiwany jest znakomity pikantny sos pomidorowy „KETCHUP”.

Cynba nie rozdzielni, którym tak chętnie handlowcy tłumaczą wszelkie niedostatków towarów, są przyczyną braku tych produktów?

DROBIAŻG

A JAKA WYGODA

ZAMIAR kupna kiszonych ogórków, w wypadku gdy nie przyniosło się słoika bądź półki. Dzięki mrożonom domniem-rarytasem w wielu domach są kiedle ze śliwkami i pierogi z jagodami. W sprężdzy jest nie tylko mizeria, ogórki, fasolka szparagowa, po midory, śliwki i truskawki, ale rzadko dotąd spotykane jagody i sałatka z pomidorów (krojone). Dzięki mrożonom domniem-rarytasem w wielu domach są kiedle ze śliwkami i pierogi z jagodami.